Nr. 217. We Lwowie, wtorek dnia 10 maja 1904. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony. — Za jednorazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 8 hal. | 10 hal. |
| popołudniowy | 4 hal. | 5 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Ślub Henryka Sienkiewicza.

**Warszawa,** 7 maja.

Henryk Sienkiewicz zgotował Warszawie małżeństwem swem z panną Babską prawdziwą niespodziankę. Rzecz nadzwyczajna, że do ostatka, a więc do chwili ślubu, nikt — ale to literalnie nikt, po za najściślejszem kółkiem rodzinnem, o zamierzonem małżeństwie nie wiedział. Fakt to niesłychany w Warszawie, która na punkcie plotek i dokładnych zawsze wiadomości o najtajniejszych zamiarach każdego, nie tylko ludzi na świeczniku stojących, żadnemu miastu na świecie wyprzedzić się nigdy nie pozwoliła... Wieczorem dopiero, już po ślubie, gruchnęła wiadomość na mieście — nie wszyscy jednak dawali jej wiarę. Jednakże ranne *Kurjery* i *Gońce* skonstatowały fakt w sposób bezsporny.

Obecna małżonka Sienkiewicza, wstąpiła przed dziewięciu laty do zakonu panien Kanoniczek, mieszczącego się przy placu Teatralnej gdzie też w kaplicy zakonnej odbył się o 7 wieczór akt zaślubin. Obecnemi były tylko najbliższe rodziny państwa młodych, kanoniczki i trzej księża, t. j. ks. prałat Szczęśniak, w asystencji ks. prałata Załuskowskiego i ks. kanonika Zygmunta Chełmickiego. Ostatni jest od lat dawnych przyjacielem Sienkiewicza, a dawniej był i kolegą jego redakcyjnym w redakcji *Słowa*. Tego samego wieczora udali się państwo młodzi w podróż poślubną do Wiednia.

Nadmienić należy, że już przed laty kilkunastu, w trzy po śmierci pierwszej żony Sienkiewicza, ś. p. Marji z Szetkiewiczów, krążyły pogłoski o zamierzonem jakoby małżeństwie jego z dalszą kuzynką swą, panną Marją Babską. Fakta zaprzeczyły wówczas tej pogłosce, która sprawdzić się miała dopiero w kilkanaście lat później. — Henryk Sienkiewicz liczy obecnie 57 lat, syn jego z pierwszego małżeństwa, Henryk, ma obecnie 22 rok, córka Jadwiga, jest przeszło o dwa lata młodszą. Ponieważ zaś Warszawa ze wszystkiego, czy to z wojny japońskiej, czy z małżeństwa Sienkiewicza, musi zrobić koncept, zatem i teraz zrobiono już kilka bonmots na ten temat... Więc jedni mówią, że jest to właśnie „Ta trzecia“, która od dawna była dla Sienkiewicza przeznaczona, choć on sam tego nie chciał się domyślać tak długo; inni znów, że w małżeństwie wrócił Sienkiewicz do ulubionej formy tj. do trylogji.

O ślubie samym piszą gazety warszawskie: W kościele, zamkniętym dla publiczności, zgromadziło się: oprócz wszystkich pp. Kanoniczek z ksienią p. Jadwigą Załęską na czele, szczupłe grono najbliższej rodziny i znajomych, wśród których między innymi zauważaliśmy pp. Ignacego Chrzanowskiego, Bronisława Dmochowskiego, Jana Lelewela, Michałową księżnę Woroniecką, oraz dwie byłe kanoniczki: Konstancję z książąt Światopełk Mirskich Feliksową Cichocką, żonę artysty malarza i Teodorę z Kuszlów Janową hr. Morsztynową.

We czwartek 5 b. m. rano o godz. 9 ks. kanonik Załuskowski odprawił mszę św. na intencję nowożeńców, w środę zaś o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste zebranie kapituły, na którem p. Marja Babska oddała swoją dekoracje (order z wizerunkiem św. Anny na niebieskiej szarfie) ksieni zgromadzenia.

Panna Babska od czasu założenia Zgromadzenia pp. Kanoniczek, tj. od r. 1745, jest 37 z rzędu kanoniczką, wstępującą w związki małżeńskie. Do Zgromadzenia zapisała się w roku 1895 i podczas dziewięcioletniego pobytu zdobyła sobie szczerą sympatją i przyjaźń całego otoczenia. Z Henrykiem Sienkiewiczem jest spokrewniona przez matkę swoją, Zofję Dmochowską, która była siostrzenicą ś. p. z Cieciszowskiej Sienkiewiczowej, matki oblubieńca.

Po skończonym obrzędzie ślubnym, orszak weselny podejmowała w mieszkaniu własnem p. Szetkiewiczowa, matka pierwszej żony Sienkiewicza, a o godz. 12 w nocy nowożeńcy udali się w podróż poślubną do Florencji i Paryża.

## Teatr.

(*„Madej zbój“, baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem Karola Mattauscha*).

Po granym niedawno „Doktorze Rentlowie“ p. Michaliny Schwarzównej, przedstawiła nam dyrekcja sceny lwowskiej w sobotę minioną drugi z nagrodzonych na tegorocznym konkursie dramatycznym wydziału krajowego utworów — „Madeja zbója“ p. Karola Mattauscha.

Pojawienie się tego utworu na deskach sceny lwowskiej poprzedziła bardzo nieżyczliwa dla niego fama, wiadomem bowiem było powszechnie wręcz nieprzychylne przyjęcie go w Krakowie. Nic też dziwnego, że publiczność nasza z góry już mocno była do utworu tego uprzedzona, co zresztą poznać można było od razu, choćby po niezbyt licznie zapełnionej widowni podczas premiery sobotniej. Tymczasem jednak pokazało się, że uprzedzenia, wywołane wśród teatromanów naszych przez zbyt surową w tym wypadku krytykę krakowską, były niesłuszne, bo „baśń dramatyczna“ p. Mattauscha nie jest znowu utworem tak marnym, jak go osądzono w Krakowie. Zapewne, daleko mu także do miana rzeczy bezwzględnie dobrej, ale też nierównie jeszcze dalej do miana rzeczy zupełnie złej.

Według mego zdania, chcąc należycie i sprawiedliwie utwór p. Mattauscha ocenić, nie należy przedewszystkiem zapominać o jednem, mianowicie o tem, że jest to właściwie melodramat, nie dramat w poważnem tego słowa znaczeniu. To też nie szukać w nim zalet literackich, czy nawet poetyckich; melodramat z natury swojej nie ma pretensyj ani do literatury, ani do poezji i z tego powodu mierzyć go tą miarą nie można i wartość jego oceniać należy jedynie wedle siły wrażenia, jakie wywołuje w umyśle widza-słuchacza. Gdy uda mu się uskutecznić to środkami jaknajprostszymi, jaknajmniej wyszukanymi — tem lepiej; gdy jednak dla osiągnięcia tego celu musi uciekać się do rozmaitych efektów i efekcików scenicznych — brać mu tego za złe absolutnie nie można, bo to już jego przywilej, że dla wywołania wrażenia wolno mu wszelkich możliwych używać środków. Autor melodramatyczny, gdy mu tego potrzeba, może przybrać sobie do pomocy wszystko, czem tylko mechanizm teatralny rozporządza, a czy pomocy tej użycza mu dekorator, czy kostjumer, czy maszynista, czy dyrygent orkiestry, czy ktokolwiekbądź inny — widza nic to absolutnie obchodzić nie powinno, byle tylko melodramat na niego działał, byle go wzruszyć potrafił.

A „Madej zbój“ posiada właśnie tę siłę działania i to posiada ją w stopniu bardzo wysokim. Co więcej, chwilami przebłyska nawet z niego, z pośród efektów czystomelodramatycznych, moc prawdziwej dramatyczności. Dla przykładu przytaczam początek aktu drugiego, ową mianowicie chwilę, gdy rodzice Madeja, po wydaniu w ręce rozbestwionego fanatyzmem tłumu nieszczęśliwej Oli, z trwogą okrutną oczekują powrotu syna. Oni nie wiedzą jeszcze nic o jego przysiędze, że za czyn swój mają zapłacić życiem, widz nie wie o niej również, a jednak czuje, że za chwilę w tej chacie góralskiej, rozświecanej raz po raz światłem błyskawic, stanie się coś strasznego. Najmniejsze stuknięcie na dworze wywołuje w widzach dreszcz zgrozy, a ta obawa, to przeczucie jakiejś okropności potęgują się z każdą niemal sekundą, występują coraz wyraźniej, coraz silniej, aż wreszcie spada czyn, oczekiwanie zmienia się w pełną grozę rzeczywistość.

Gdyby nie co innego, to już choćby ten jeden moment w utworze p. Mattauscha jest wymownym dowodem, że w autorze jego tkwi talent niezaprzeczony, a w talencie tym duża siła dramatyczna. Bez wątpienia, talent to jeszcze nieskrystalizowany i niezrównoważony, ale bezsprzecznie talent znaczny, z którym już dzisiaj liczyć się trzeba na serjo.

A nie zapominajmy, że w „Madeju zbóju“ jest takich momentów, takich błysków rzetelnego talentu znacznie więcej. Przedewszystkiem więc cały akt pierwszy. Ze stanowiska literackiego ma on — co prawda — wad i braków niemało, ale ze stanowiska teatralnego jest w nim zalet sporo, świadczących, jeżeli już nie o czem innem, to przynajmniej choćby tylko o dużym zmyśle scenicznym młodego autora. Jest w nim rozmach dramatyczny, jest siła, jest skupienie akcji. Nakreślony ręką śmiałą, akt ten, pomimo nawet przeładowania akcesorjami czystozewnętrznymi, pomimo licznych, a słabo umotywowanych, lub zgoła nieźle umotywowanych niespodzianek (n. p. pojawienie się Oli), świadczy niezwykle korzystnie o zdolnościach autora, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że to autor młody, stawiający dopiero pierwsze kroki na deskach scenicznych, któremu niejedno przebaczyć trzeba.

A potem ta prześliczna scena z aktu czwartego, kiedy to Madej spotyka nieznanego młodzieńca, wiozącego zwłoki matki. Co prawda, epizod to tylko, drobny epizod, ale jaki w nim wdzięk, ile uczucia, szczerości i rzewności. A przytem wszystko oddane środkami prostymi bez pretensjonalnymi, bez uciekania się do pomocy jakichś sztuczek efekciarskich.

Bezsprzecznie jednak, pomimo licznych zalet, ma utwór p. Mattauscha liczniejsze wady i braki, nawet, gdy oceniamy go ze stanowiska melodramatu. Przedewszystkiem samo opracowanie tematu jest niedostateczne, a nawet jeszcze więcej, bo bardzo niezręczne. Czuć na każdym kroku brak fantazji twórczej, a przytem brak zmysłu artystycznego.

Autor znalazł brylant, ale oszlifować go nie potrafił, to też utwór jego sprawia wrażenie materjału zupełnie jeszcze surowego, podanego *in crudo*, bez należytego obrobienia go. Jakżeż ta „baśń dramatyczna“ daleka od tego pierwowzoru, który przekazały nam podania ludowe! Madej p. Mattauscha nie ma w sobie ani krzty tej poezji, w którą wyposażyła go tak hojnie fantazja ludu naszego. Tam wzrusza on nas, tutaj tylko przeraża; tam współczujemy z nim, tutaj się go tylko lękamy, a nieraz wprost z obrzydzeniem na niego patrzymy. To już nie człowiek nieszczęśliwy, ale omotany obłędem zbrodzień, sprawiający chwilami wrażenie, że morduje jedynie dla sportu, dla dogodzenia bestjalskiej swojej żyłce. A zawiązanie akcji w akcie pierwszym kazało się nam spodziewać, że będzie inaczej, że Madeja innym zobaczymy. Widocznie jednak, autor albo opracowywał temat zbyt pospiesznie, albo może niedopisała mu wyobraźnia, a w rezultacie Madej przedstawił się nam w utworze p. Mattauscha w odmiennym zupełnie świetle od tego, w którem postawiło go podanie ludowe.

Na inny jeszcze błąd w „baśni dramatycznej“ p. Mattauscha pragnąłbym zwrócić uwagę. Oto sądzę, że autor zupełnie bezpotrzebnie napisał utwór swój wierszem. Bezpotrzebnie, bo, aby módz swobodnie używać wiersza, trzeba być naprawdę poetą, a p. Mattausch nim nie jest. Posługując się prozą, byłby dwie osiągnął korzyści. Przedewszystkiem więc nie czułby się bezwątpienia tak nią skrępowany, jak nieleżącym w zakresie zdolności swoich wierszem, a tem samem nie musiałby nieraz dla formy poświęcać treści, coby wyszło tylko na pożytek wprowadzonym do sztuki osobom, które przez to zyskałyby znacznie na wyrazistości i plastyce, a następnie byłby mógł może nadać „baśni“ swojej odpowiedni koloryt ludowy, gdy tak nie ma w niej u niego ani śladu.

Wad i braków jest w „Madeju zbóju“ jeszcze znacznie więcej, wymienione jednak należą do najważniejszych i najwięcej szkodzących całości utworu. Czy jednak można na ich podstawie zaprzeczyć zupełnie utworowi p. Mattauscha prawa istnienia na scenie? Mojem zdaniem, nie, bo, pomimo wszystko, w utworze tym uznać trzeba koniecznie talent. Należałoby go tylko zwrócić na drogę właściwą, do leżącego ciągle jeszcze odłogiem dramatu ludowego. Na tem polu mógłby p. Mattausch z prawdziwym pożytkiem pracować, bo ma i talent niezaprzeczony i ten rozmach, który stwarza dobre sztuki ludowe, A dobrych sztuk ludowych mamy przecież tak mało. że można je policzyć na palcach u jednej ręki.

Wystawienie „Madeja zbója“ na scenie lwowskiej zapisać należy jako wielki — plus na rachunek dyrekcji. Wychodząc z całkiem zresztą słusznego założenia, że utwór p. Mattauscha traktować należy jako tzw. „Ausstattungsstück“, wystawiła go ona z przepychem prawdziwym. A nie potrzeba chyba dodawać, że w tak wytwornej szacie zewnętrznej „baśń dramatyczna“ p. Mattauscha umiała tylko jako całość, zyskać i istotnie zyskała.

Rolę tytułową grał p. R o m a n i trudno rzeczywiście wyobrazić sobie lepszego przedstawiciela tej roli w obecnym składzie personalu lwowskiego. Była to kreacja w całem tego słowa znaczeniu znakomita, jedna z tych w których aktor przestaje być wykonawcą woli poety, a staje się jego współpracownikiem. Istotnie bowiem p. Roman tak tę rolę odtworzył, że uzupełnił, o ile to oczywiście było możliwem, braki samej roli, uczynił ją sympatyczniejszą i bardziej prawdziwą, niż uczynił ją autor. Szkoda tylko, że artysta nie dość opanował rolę swą pamięciowo, co raziło zwłaszcza w ustępach wybuchowych, w których artysta musiał się nieraz hamować, a to jedynie dla zaczerpnięcia natchnienia z budki szulerskiej.

Świetną i w swoim rodzaju skończoną postać stworzył p. S o l s k i jako Rogaty, w szaty węgierskiego handlarza wędrownego przybrany djabeł.

Z kobiet na pierwszem miejscu postawić należy p. W o j n o w s k ą za pełne prawdy i szczere dramatyczne oddanie roli matki Madeja. Zwłaszcza w akcie drugim gra jej była wprost doskonałą. P. B e d n a r z e w s k a, jako Ola, miała rolę dość niewdzięczną, bo zupełnie bierną, ale potrafiła ją oddać z ujmującym liryzmem tajonego bolu i rezygnacji. P. O t r e m b o w a grała czarownicę Strachotę i na ogół grała ją bardzo dobrze, tylko chwilami nie umiała powściągnąć się w szarży.

Z reszty grających wymienić należy pp. J a w o r s k i e g o, K w i a t k i e w i c z a, N o w a c k i e g o i W y s o c k i e g o za grę bardzo staranną.

*H. Cepnik.*

# Koło polskie.

*(Telegram „Dziennika Polskiego“).*

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Koło polskie zebrało się dziś przed południem na posiedzenie. Na porządku dziennym sprawa pisma wydziału krajowego z dnia 8 marca 1904, wystosowanego do Koła polskiego w sprawie regulacji górnych brzegów tych rzek, które stoją w związku z przyszłemi drogami wodnemi.

Referent p. M e r u n o w i c z odczytał odpowiedź, która ma być wystosowana do wydziału krajowego, a która stwierdza, że wszystkie zarzuty, zawarte w piśmie wydziału krajowego pod adresem Koła polskiego, jakoby ono postępowało ze szkodą, lub krzywdą dla kraju, są nieuzasadnione.

Minister dr. P i ę t a k w dłuższym wywodzie, na podstawie aktów rządowych, podał rozmaite szczegóły budowy dróg wodnych, oraz regulacji rzek i wykazał, iż wydział krajowy. redagując swe pismo, był źle poinformowany i oparł zarzuty swe na błędnem i mylnem przedstawieniu rzeczy.

W końcu Koło uchwaliło dać odpowiedź na podstawie referatu p. Merunowicza, a ostateczną redakcję odpowiedzi poruczono komisji parlamentarnej.

P. S t w i e r t n i a wniósł rezolucję, aby roboty przy budowie dróg wodnych oddawano nie generalnemu przedsiębiorcy, lecz ludności miejscowej. Rezolucję tę uchwalono.

# Wojna Japonji z Rosją.

Rosjanie c o f a j ą s i ę n a c a ł e j l i n j i. **Fengwanczen znajduje się już w rękach Japończyków,** którzy maszerują dalej do Ljaojang. Również R o s j a n i e u w a ż a j ą P o r t A r t u r a z a s t r a c o n y, gdyż admirał Skrydłow wysłał do admirała Witthofa w Porcie Artura rozkaz, aby **zniszczył wszystkie okręty rosyjskie, by nie dostały się w ręce Japończyków.** Demoralizacja wśród wojsk rosyjskich jest ogromna. Generał Kuroki telegrafuje bowiem do Tokio, że co dnia całymi setkami zgłaszają się dezerterzy rosyjscy z prośbą o wcielenie ich do armji japońskiej.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego“).*

**Raport generała Kuroki.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Oficjalne sprawozdanie generała Kuroki o ostatniej bitwie nad rzeką Jalu, nadeszło do Tokio i opiewa: **W sobotę zajęliśmy Fengwanczen.** Równocześnie inne oddziały nasze zajęły pobliskie miejscowości, wyparłszy z nich nieprzyjaciela. F e n g w a n c z e n z a j ę l i ś m y b e z w s z e l k i e g o o p o r u. Rosjanie cofają się do Liaojang, spaliwszy po drodze wszystkie wsi. W ręce nasze dostało się wiele koni i amunicji. Kilku lekarzy rosyjskich zgłosiło się do nas, oświadczając, iż są gotowi pełnić służbę w naszem wojsku.

Rosjanie przed opuszczeniem Fengwanczenu spalili wszystkie magazyny i zniszczyli wszystkie zapasy amunicji.

Żołnierze rosyjscy setkami uciekają z okolicznych lasów i poddają się.

S t a r a m y s i ę d o t r z e ć d o L i a o j a n g, a b y o d c i ą ć R o s j a n o m o d w r ó t.

**Odwołanie Aleksiejewa.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że **odwołanie Aleksiejewa** nastąpiło na prośbę Kuropatkina i Skrydłowa. Następcą jego ma zostać wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

**Rosyjska kasa wojenna.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) W telegramie o przybyciu swem do Mukdenu, donosi Aleksiejew, że zabrał ze sobą całą kasę wojenną.

**Zniszczenie statków rosyjskich.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) Admirał Skrydłow polecił komendantowi Portu Artura, aby **zniszczył wszystkie okręty rosyjskie, by nie wpadły w ręce Japończyków.**

**Duchowieństwo a wojna.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) Arcybiskup Charbinu rozesłał okólnik do duchowieństwa w całej swojej djecezji, w którym pod karą ekskomuniki zakazuje księżom przez cały czas wojny odwiedzać teatry i wogóle miejsca publicznych rozrywek.

**Fortyfikacje rosyjskie.**

**Londyn.** *Standard* donosi z Szangaju Według wiadomości z Pekinu, Rosjanie budują po obu stronach rzeki Liao, koło Hsinmintum fortyfikacje. Zamierzają oni zabrać kolej chińską.

**Głód w Mukdenie.**

**Szanhajksan.** W Mukdenie ma panować brak środków żywności, tak, że żołnierze muszą jeść placki z fasoli. W Niuczwangu panuje wielki niepokój. Mieszkańcy gotują się do ucieczki.

**Smierć generała Kasztalińskiego.**

**Petersburg.** (Urzędowo). Telegram Kuropatkina do cara Mikołaja, z dnia 7 maja donosi, że generał Kasztaliński w walce dnia 30 kwietnia i 1 maja trafiony został śmiertelnie kamieniem w głowę i zmarł. Kuropatkin donosi dalej o śmierci innych komendantów.

**Ruchy wojsk rosyjskich.**

**Petersburg.** (Urzędowo). Telegram Kuropatkina z dnia 7 bm. donosi: Generał Zazulicz donosi, że oddział konnicy przedniej straży nieprzyjacielskiej obsadził 7 maja Fengwanczen. Dwie kompanje i dwa szwadrony nieprzyjaciół wyruszyły w kierunku do Daliandiacosen. Nasz oddział konnicy cofnął się w kierunku Selindżane. Żołnierze, którzy przybyli z Fengwanczen opowiadają, że na Fengwanczen wyruszyły dwie dywizje japońskie, a trzecia maszeruje doliną rzeki Eiho i zajęła pozycje koło Kunamdiaconsen; tam ustawiła baterje, aby ostrzeliwać nasze wojsko w Fengwanczeng. Marsz Japończyków jest powolny, ale wykonany z wielką precyzją.

**Petersburg.** Korespondent ros. Agen. telegr. donosi z Mukdenu z dnia 7 maja: O godz. 3 po południu przybył tu ostatni pociąg kolei żelaznej, który 5 bm. wieczorem opuścił Port Artura. Podróżni opowiadają, że Japończycy 6 bm. o godzinie 10 rano ostrzeliwali pociąg z odległości 150 kroków. W pociągu znajdowali się chorzy i ranni. Na kilku wagonach są ślady przedziurawienia kulami.

Podług autentycznych wiadomości siły Rosjan nie wystarczają, aby tę część kraju módz utrzymać; prawdopodobnie więc cofną się Rosjanie aż do Charbina.

**Neutralność Chin.**

**Waszyngton.** (Tel. wł.) Ambasador rosyjski hr. Cassini z polecenia rządu rosyjskiego udał się wczoraj do urzędu spraw zagranicznych i apelował, a b y r z ą d a m e r y k a ń s k i u ż y ł s w e g o w p ł y w u, by C h i n y z a n i e c h a ł y z ł a m a n i a n e u t r a l n o ś c i. Sekretarz stanu Hay przyrzekł interwencję, dodał jednak, że obawy Rosji są nieuzasadnione.

**Zakupna Rosji.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że rosyjski minister wojny w towarzystwie sekretarza ministerstwa i kilku wyższych oficerów przybyli w wagonie 2 klasy do Katowic, a stamtąd pojechali do Gliwic. Chodzi im o zakupno szyn kolejowych dla Rosji. Następnie udać się mają do Austrji.

**Zakupna Japonji.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Japończycy zakupili tu pięć okrętów dla celów transportowych.

**Straty Rosjan.**

**Petersburg.** Kuropatkin w oficjalnem sprawozdaniu, po wyliczeniu wszystkich strat przy każdym z osobna oddziale rosyj-

skim w walkach nad J lu kończy: „Według otrzymanych sprawozdań nikt się nie poddał. Ogólne straty poniesione w walkach z 1 maja wynoszą:

Zabitych: 6 oficerów sztabowych, 20 oficerów niższej rangi i 564 żołnierzy.

Rannych: 2 oficerów sztabowych, 36 oficerów niższej rangi i 1081 żołnierzy. Ogółem wynoszą straty (w zabitych i rannych) 80 oficerów sztabowych i niższych i 2324 żołnierzy.

Na polu walki zostało kilkuset żołnierzy o których losie nic nie wiadomo. Trzecia baterja trzeciej brygady straciła 72 koni, druga baterja VI-tej brygady 108 koni (na ogólną liczbę 110 koni), a trzecia baterja IV-ej brygady 141 koni.

**Londyn.** (Tel. wł.) *Times* donosi z Tokio, że japońscy oficerowie z wielkiemi pochwałami wyrażają się o dzielności wojska rosyjskiego w ostatniej bitwie nad Jalu. W ręce Japończyków dostały się trzy małe parowce rosyjskie nad ujściem Jalu. Dwa z nich są uszkodzone, jednego używają obecnie Japończycy.

**Rosjanie opuszczają Niuczwang.**

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Niuczwangu, że wszystko wskazuje na to, iż Rosjanie mają zamiar opuścić Niuczwang. Forty zniesiono, a większa część wojska już wyjechała. Rosyjski sztab generalny cofnął się z Liaojan do Mukdenu. Ludność cywilna opuszcza Niuczwang, a wśród cudzoziemców tam mieszkających zapanował wielki niepokój. Obawiają się, że gdy po opuszczeniu miasta przez Rosjan, Japończycy rychło nie nadejdą, wpadną do Niuczwangu bandy zbójeckie i wszystko splądrują. Konsul angielski zażądał przysłania kanonierki. Rosjanie zniszczyli na przestrzeni 4 mil kolej żelazną między Niuczwangiem, a Portem Artura.

Według chińskich doniesień Aleksiejew miał zostać w Porcie Artura zraniony i tylko z trudem zdołał z miasta uciec.

**Cofanie się Rosjan.**

**Szanhaikwan.** Rosjanie opuszczają zachodnią część półwyspu Liaotung i cofają się do Haiczen. We czwartek, piątek i sobotę wysadzili Japończycy na ląd w Kinczau 10.000 wojska, w Fuczau 10.000, a w Pitsewo 7000. Japończycy obsadzili Wafantien i port Adams i zniszczyli na przestrzeni kilku mil kolej żelazną. Koło Kaiczau, gdzie pierwej widziano okręty przewozowe, słyszano silny ogień. Odcięcie Portu Artura jest dokonane. 16 okrętów wojennych czuwa nad lądowaniem wojska japońskiego koło Kinczau. Rosjanie cofają się i opuszczają okolice, zabrali 75 rannych do Niuczwangu.

**Zamknięcie Portu Artura.**

**Londyn.** *Times* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Ogólna pojemność ośmiu branderów, których użyto do zamknięcia Portu Artura, wynosiła 17.313 ton. Okręty te zbudowane były przed 25 laty. Załoga ich wynosiła razem 169 ludzi; z tych 36 wróciło, 18 jest rannych, 15 zabitych, a 90 brakuje.

**Tokio.** Biuro Reutera: Wczoraj urządzono tu z okazji zwycięstw japońskich ogromne manifestacje, jakich przedtem w Japonji nigdy nie widziano. Wzięła w nich udział cała ludność, nawet dzieci. Wśród licznych chorągwi zauważono także chorągwie angielskie i amerykańskie.

**Tokio.** Podczas wczorajszych uroczystości na cześć zwycięstw japońskich zostało 21 osób zabitych i około 40 ranionych. Wśród zabitych są przeważnie dzieci, które w ścisku udusiły się, albo spadły do wody.

**Mukden.** (Doniesienie Biura Reutera). Usposobienie wśród wojska rosyjskiego, jest mimo ostatnich klęsk korzystne. Żołnierze oczekują walki z Japończykami. Ostatni pociąg z Portu Artura, przed odcięciem tego portu, przybył tu z śladami znacznych uszkodzeń.

## Sytuacja na Bałkanie.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

**Stambuł.** Koło Jenidje-Wardar (w wilajecie salonickim) odbyły się w ostatnich dniach walki z bułgarską bandą pod wodzą Apostoła.

**Stambuł.** Według depeszy z Bitlisu, przyszło koło Gelighizan w okręgu sassuńskim do starcia z ormiańskimi rewolucjonistami; 7 żołnierzy tureckich poległo, a 13 odniosło rany. Ormianie po większej części uciekli, a straty ich — według opowiadania jeńców — są dosyć znaczne.

**Stambuł.** Porta zawiadamia, że na ostatnią jej notę w sprawie angielsko-francuskiego traktatu, odnoszącego się do Egiptu, odpowiedziały gabinety w Londynie i Paryżu, że traktat ten jest finansowej natury i nie narusza zwierzchniczych praw sułtana.

**Stambuł.** Słychać, że gabinet grecki zwrócił się do mocarstw z wezwaniem, aby poleciły swym ambasadorom w Stambule wpłynąć na załatwienie w drodze sądu rozjemczego kwestji spornej o podatku patentowym, która właściwie była powodem ostatniego zajścia w Smyrnie.

**Białogród.** Dziennik *Politika* stwierdza z ubolewaniem, że białogrodzka ludność bardzo obojętnie wita bułgarskich studentów, podczas gdy białogrodzka prasa powitała ich bardzo serdecznie. Ludność Białogrodu tylko z ciekawości wyszła ich powitać, nie objawiając wcale braterskich uczuć.

**Białogród.** *Slobodna Recz* pisze, że sprawa spiskowców, którą uważano już za załatwioną, dopiero teraz wejdzie na porządek dzienny. Dopóki spiskowcy wierni byli swemu oświadczeniu, że czynu z 11 czerwca 1903 dokonali głównie w interesie kraju i nie chcieli żadnego moralnego, ani materjalnego wynagrodzenia, dopóty należało czyn ich uważać za rzeczywiście narodowy. Pokazuje się obecnie, że tak nie jest i wychodzą coraz bardziej na jaw osobiste motywa.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

**Wiec wyborczy w Brodach.**

**Brody.** (Tel. wł.). Dziś odbył się tu wiec wyborczy. Przewodniczył ks. [illegible]kiewicz ze Stanisławowczyka, a w obradach wzięło udział przeszło 200 osób. Ks. Effinowicz wygłosił mowę kandydacką, przyjętą hucznymi oklaskami. Uchwalono jednogłośnie popierać jego kandydaturę, a do p. Barwińskiego postanowiono wysłać telegram z wezwaniem, aby nie ubiegał się więcej o mandat, który dzierżył tylko dla własnej korzyści.

**Sprawy cukrowe.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dziś odbywa się posiedzenie centralnego zarządu sprzedaży fabryk cukru. Na posiedzeniu tem rozstrzygnie się, czy kartel cukrowy ma trwać dalej, czy też zostanie rozwiązany.

**Samopomoc urzędników.**

**Celowiec.** (Tel. wł.) Komitet urzędników ogłasza odezwę, w której podnosząc, iż panuje tu wielka drożyzna środków spożywczych, wzywa urzędników na wiec, mający się dziś odbyć. Na wiecu tym omawiane będą sposoby obrony przed drożyzną i jej skutkami dla urzędników, a nadto ma być wybrany komitet przygotowawczy celem założenia osobnego urzędniczego Tow. konsumcyjnego i w połączeniu z niem własnej rzeźni. Rzeźnia ta ma stać się zupełnie niezależną od rzeźni prywatnych. Środki fiansowe na ten cel są już zapewnione.

**Sejm węgierski.**

**Budapeszt.** Węgierka izba posłów wybrała wceprezydentami ponownie posłów Jakabffyego i Feilicza.

**Zaburzenia w Hiszpanji.**

**Alicante.** Pomiędzy klerykałami, a republikanami przyszło wczoraj do bójek. Kobiety i dzieci katolickie przeciągały ulicami, urządzając przed pomieszkaniami republikanów demonstrację wśród okrzyków: Niech żyje religja!

**Proces Kiszyniowski.**

**Kiszyniów.** W procesie o morderstwo spełnione w kwietniu z. r na dwóch żydach, zapadł wczoraj wyrok. Oska. Wojtuszenko skazany został na 5 lat robót przymusowych, 6 współoskarżonych uwolniono.

**Wybory mnnicypalne w Paryżu.**

**Paryż.** Przy wczorajszych wyborach uzupełniających (ściślejszych) do tutejszej rady miejskiej wybrano 16 ministerjalnych, a 10 antiministerjalnych kandydatów. Obecnie skład rady miejskiej jest następujący: 43 ministerjalnych a 37 antiministerjalnych radnych.

**Katastrofa „Kurfürsta."**

**Berlin.** (Tel. wł.) W sprawie katastrofy „Kurfürsta" pod Sagres w Portugalji południowej otrzymał *Berliner Tagblatt* telegraficzną wiadomość z Lizbony, że „Kurfürst" uległ zupełnemu zniszczeniu. Podróżnych uratował parowiec należący do kompanji z Amsterdamu „Armido." Przewiózł on ich do Lizbony, skąd powrócą do Hamburga na pokładzie parowców „Prinzessin Victoria Louise" i „Zygmunt." Na pokładzie „Kurfürsta" znajdował się także transport 27 młodych zebr dla słynnej menażerji Hagenbek'a w Hamburgu.

**Białogród.** Półurzędowa *Samouprawa* zaprzecza pogłoskom o zamierzonej zmianie konstytucji w Serbji.

**Budapeszt.** Baron Banffy wygłosił wczoraj w Szegedynie mowę programową, w której nakreślił podstawy nowego stronnictwa, jakie zamierza założyć. Banffy kandyduje o mandat w I okręgu.

# KRONIKA.

**Lwów** 9 majn.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +17° R. Pogoda.

**Wiadomości osobiste.**

Namiestnik hr. Potocki wyjeżdza do Krynicy w środę wieczorem i przybędzie tam we czwartek rano.

We Lwowie bawi od dwóch tygodni uczony szwedzki p. Alfred Jensen, członek instytutu Nobla w akademji szwedzkiej, tłómacz na język szwedzki poezyj Mickiewicza i Krasińskiego. W uniwersytecie sztokholmskim wykłada o Mickiewiczu. Należy do przyjaciół naszego narodu, którego przeszłość i literaturę zna bardzo dobrze. Do Lwowa przybył dla studjów nad źródłami do historji Szwecji, których wiele posiada bibljoteka im. Ossolińskich.

**Mianowania pocztowe.** Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała pocztmistrzem II kl. 2 st. w Wolance, poczt. urzęd. pom. Karola Leszczyńskiego, nadała posady ekspedjentów: w Jawiszowicach Franciszce Dudzewiczowej z Gródka n. D., w Gródku nad D Scheidli Wohlowej, w Dawidowie Wandzie Masłowskiej z Majdanu średniego, w Majdanie dr. Karolowi Barvicowi, w Miżyńcu Katarzynie Gatty z Odrzykonia, w Odrzykoniu Ignacemu Wójcikowi; nadała przedsiębiorstwo przewozu poczty w Białobożnicy Annie Buchgaberowej i w Uściu solnem Ruży Zaleskiej, przeniosła pocztmistrzów Florentynę Hergetową z Kobierzyna do Prądnika czerwonego, Oskara Jana Passendorfa z Ropienki do Kobierzyna, Bronisława Zasławskiego z Dubiecka do Ropienki.

= **Tyfus plamisty w kraju.** W czasie od 26 kwietnia do 2 maja stwierdzono urzędownie następujące wypadki tyfusu plamistego: w powiecie buczackim (Nagórzanka) 3, w czortkowskim (Muchawka) 13, w drohobyckim (Letnia) 2, w kamioneckim (Pawłów, Tadanie, Spas) 17, w kolbuszowskim (Przyłęk) 1, w lwowskim (Hermanów 1, Remenów 4, Zapytów 6, Zuchorzyce 1) 12, w mościskim (Myślatycze) 1, w podhajeckim (Wiśniowczyk) 3, w przemyślańskim (Zadwórze) 1, w rawskim (Kamionka las., Kamionka-Lipnik, Rawa) 5, w skałackim (Ostapie) 3, w śniatyńskim (Rudniki, Tułuków) 2, w stanisławowskim (Bratkowce, Knihynin wieś) 2, w stryjskim (Stawsko, Truchanów) 8, w tarnopolskim (Ładyczyn) 3, w tarnowskim (Piotrkowice) 2, w tłumackim (Ladzkie szlacheckie) 11, w turczańskim (Jasienica zamkowa, Jawora, Łosinice, Mochnate, Turka, Tareczki niżne, Wołosianka mała, Wołosianka wielka, Wysocko wyżne, Zadzielsko) 79, w złoczowskim (Zborów) 4, w żółkiewskim (Doroszów wielki) 1. Razem 173 nowych wypadków.

Zatrważającą jest epidemja w powiecie turczańskim, gdzie zakażonych jest dziesięć

gmin, a w jednym tygodniu 79 nowych wypadków. Pomoc lekarska wytężona jest do wszelkiej możliwej granicy, mimo to, z powodu braku potrzebnych urządzeń sanitarnych trudno opanować tam epidemię, która szerzy się w sposób gwałtowny i ogarnąć może wnet cały powiat i dalsze okolice

**Ze zgromadzenia OO. Bonifratrów.** O. Laetus Bernatek, przeor konwentu Bonifratrów w Krakowie, został mianowany przez generała zakonu definiterem prowincji czesko-austrjackiej.

**Trzecia kadencja sędziów przysięgłych** rozpoczyna się w poniedziałek 16 bm. rozprawą przeciw Ant. Truszczakowi o kradzież. Dotąd rozpisano następujące rozprawy: Dnia 18 bm. Wład. Pank i Józef Krzysztofowicz odp. redaktor *Wieku nowego* o obrazę czci, przew. r. Jasiński. Dnia 19 Wincenty Popara o kradzież, przew. r. Jasiński. Dnia 20 Marjan Jasielski o oszustwo, przew. r. Charak. Dnia 24 Iwan Łupij o podpalenie, przew. r. Jasiński. Trzecia nadzwyczajna kadencja rozpoczyna się 13 czerwca.

**Jarmark wyrobów krajowych.** W tych dniach pojawią się efektowne afisze pomysłu artysty-malarza Zajchowskiego, które będą rozesłane na prowincję i umieszczone na wszystkich dworcach w całym kraju. Na ostatniem posiedzeniu dyrekcji jarmarku uchwalono, by otwarcie jarmarku poprzedziła msza polowa. Przyjęto również wiele zgłoszeń bardzo poważnych firm.

**Sprostowanie.** W porannem wydaniu *Dziennika Polskiego* (nr. 216) w artykule pt. „Dobra miejskie" zaszła o tyle pomyłka, że p. Aleksander Ostrowski jest nie radcą i szefem biura, ale sekretarzem magistratu.

**Sprawozdanie z rozprawy sądowej** przeciw byłym dyrektorom fabryki „Zdrowie", zamieścimy w numerze porannym.

**Zamach samobójczy.** Porucznik R. z Przemyśla, zamieszkały tu chwilowo w hotelu Europejskim, zażył dzisiejszej nocy 2 gramy morfiny w celu samobójczym. Przybyły w czas lekarz stacji ratunkowej przepłukał desperatowi żołądek, wobec czego na razie nie grozi mu niebezpieczeństwo. Powód samobójczego kroku nieznany.

**Z bruku.** Tow. ratunkowe opatrzyło dziś Sokólskę 35 letnią posługaczkę, którą o godz. wpół do 10 znalazł żołnierz policyjny leżącą na chodniku ul. Teatyńskiej.

**Czyżby morderstwo?** Dziś przedpołudniem znaleziono zwłoki ośmiomiesięcznego dziecka, chłopczyka, w piwnicy domu przy ulicy Pełtewnej. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Policja zaś rozpoczęła energiczne śledztwo, gdyż poszlaki wskazują na to, iż zachodzi tu wypadek morderstwa.

**Sprawa Bodnara.** Ze Stanisławowa donoszą, że w kuferku aresztowanego w Samborze Bodnara, znaleziono kawałek firanki oddartej w kancelarji wojskowej w Stanisławowie w dniu spełnienia tam kradzieży na szkodę kasy dywizyjnej. W ten sposób, pomimo wypierania się Bodnara zostało udowodnionem, że sprawcą tej kradzieży jest on właśnie.

**Zaburzenia chłopskie.** Z Kut donoszą, iż dotychczas nikogo tam nie aresztowano. W Kutach panuje spokój, natomiast żandarmerja doniosła, iż w Polankach i Perechrestnem panuje wrzenie między Hucułami. Do wsi tych udał się radca sądowy Wiśniewski.

**Zjazd prawników czeskich** odbędzie się w Pradze w dniach od 21 do 23 maja br. Na zjazd ten zaproszono przedstawicieli świata prawniczego słowiańskiego i włoskiego.

**Rozbójnicze morderstwo.** Kraków. (Tel. pryw.) W sprawie morderstwa w Podgórzu, wypuszczono wczoraj na wolność Michała Wolijczuka, a zatrzymano tylko Mrowca, przeciw któremu mnożą się poszlaki.

**Fałszerze pieniędzy.** Wiedeń. (Tel) Dzienniki donoszą, że oprócz aresztowanych wczoraj za fałszerstwo 100-koronowych banknotów czterech osób, aresztowano jeszcze w Zagrzebiu 17 osób, podejrzanych o współwinę.

Wiedeń. (Tel.) Dentyści German, Ernest i Leopold Lieblowie puszczali od dłuższego czasu w obieg fałszywe banknoty 100 koronowe, które prawdopodobnie nadsyłane były z Chorwacji. W ostatnich czasach grali trzej bracia na turfie wiedeńskim, przegrywając wielkie sumy. Bank austro węgierski otrzymał przedwczoraj od policji doniesienie, że Towarzystwo wyścigowe przysłało policji podejrzane banknoty 100 koronowe, które okazały się fałszywe. Nadeszły dalej doniesienia o wykryciu falsyfikatów od I austrjackiej kasy oszczędności, od poczty i centralnego urzędu stacyjnego. Wczoraj przedpołudniem przybyła tu z Zagrzebia kochanka Hermana Liebla, żona litografa Zlamala; aresztowano ją. Złożyła ona w policji szczegółowe zeznanie.

**Katastrofa budowlana.** St. Etienne. (Tel.) Wczoraj zawalił się tu czteropiątrowy dom. Liczba ofiar pod gruzami nie jest znana. Dotychczas wydobyto 12 trupów.

Wiedeń. (Tel.) W nowo budowanym instytucie geograficznym, w dzielnicy Josefsztad, zawalił się dziś przedpołudniem kanał. Trzej robotnicy zasypani. Rozpoczęto roboty w celu wydobycia ich. Dwaj żyją, trzeci prawdopodobnie zmarł.

**Wyścigi cyklistów.** Paryż. (Tel. Na międzynarodowych wyścigach cyklistów, w biegu o pierwszą wielką nagrodę, zwyciężył Niemiec Bütt.

## Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 9 maja. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 7·87 do 7·88; na październik od 7·96 do 7·97; żyto na październik 6·58 do do 6·60, owies na maj od 5·25 do 5·26, na październik 5·54 do 5·55; kukurydza na maj 4·98 do 4·99, na lipiec od 5·14 do 5·15; Rzepak na sierpień od 10·00 do 11·00 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie: słabe. Pogoda: pada deszcz.

— **Wiedeń** 9 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 639·50, Akcje węg. Zakł. kred. 754·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 517·—, Akcje Laenderbanku 425·—, Akcje Bankverein 511·75, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·— Akcje kolei panstw. 639·—, Akcje kolei południ. 79·50 Kolei Elbetha 425·—, Acje kolei Północnej 5590, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 409·—, Akcje Rima Muranji 489·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1975·—, Akcje fabryki broni 464·—, Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 10·0, Oblig. węg. Indemn. 98·30, Renta majowa 99·75, Austr renta koron. 99·60, Węgierska renta kor. 97·75 56 l listy Towarz. kred. ziemsk. 99·60, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. list. Banku hipot. 102·—, 5 proc listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·45, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·60, 5% obligacji kom. Banku krajow. 103·30, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 189 99·75. 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35 Losy tureckie 130·25, Marki 117·32 Ruble 252·75

## Drobne ogłoszenia.



†

**Karolina Gwizdałówna**

b. uczenica VI. kl. szkoły im. św. Autoniego

zmarła po ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 9 maja 1904, w 16 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 11 maja br. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Ormiańskiej l. 20 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 8 maja 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

**Katarzyna Kursa**

żona właściciela realności w Sołonce wielkiej po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 7-go maja 1904 r., przeżywszy lat 40.

W głębokim smutku pogrążony mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 10 maja b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 9 maja 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.